



23 czerwca 2013 | Wrocławski Teatr Współczesny  
Spotkanie z twórcami spektaklu *Zamek* i zespołem aktorskim

**Tatiana Drzycimska:** Liczę bardzo na Państwa udział w rozmowie z zespołem *Zamku*. Skoro Państwo zostali, to znaczy, że był powód.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Za mało czasu na przetrwanie tego, co pokazaliście, trzeba by się z tym przespać. Stąd pytanie do reżysera. Starłem się patrzeć na świat, który Pan stworzył, oczami Przemysława Bluszcza, jak mężczyzna po prostu. K., fajnie zbudowany facet, wydaje się mu, że idzie przez życie, zdobywa świat, a tak naprawdę permanentnie jest sterowany przez kobiety. Popęd płciowy powoduje, że kobiety nami grają. Zrobiliście z *Zamku* Franza Kafki przedstawienie współczesne, ale to już nie jest feminizm, to postfeminizm, procesy emancypacji kobiet zaszły daleko, że my praktycznie jesteśmy już do wyrzucenia. Takie jest moje wrażenie na gorąco. Chciałbym usłyszeć, co reżyser na to.

**Głos 1 [z widowni]:** Dodałbym: a szczególnie kobiety urzędniczki.

**Marek Fiedor:** Już od początku widział Pan tak tę relację, że one nim sterują?

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Jeden facet, tyle kobiet wokół... Informacje, które dostaje K., zmieniają jego życie, wpływają na decyzje. Przez połowę spektaklu zastanawiałem się, do czego to dojdzie. Finał jest jednoznaczny, klęska bohatera. Może to jest dobry temat na otwarcie dyskusji.

**Przemysław Bluszczyk:** Coś w tym jest, ale nie do końca.

**Tatiana Drzycimska:** Ale jest coś na rzeczy, skoro zdecydowałeś się zrobić adaptację *Zamku*, w której mamy K. jako głównego bohatera, a świat reprezentowany jest przez pięć kobiet. Wszystkie tak zwane kafkowskie sytuacje stwarzane są przez kobiety. Można odnieść wrażenie, że system, który zauważa się w tekstach Kafki, ma tu kobiecą twarz. To trzeba wytłumaczyć, nie dziwić się, że Pan ma takie skojarzenia.

**Marek Fiedor:** W *Procesie* w jednej z ostatnich scen, w katedrze, ksiądz rozmawiając z Józefem K., mówi: „Szukasz za wiele obcej pomocy, zwłaszcza u kobiet, czy nie widzisz, że nie jest to prawdziwa pomoc?”. Na co Józef K. odpowiada: „Kobiety mają wielką moc, gdyby udało mi się kilka z nich namówić, by pomogły mi w moim procesie, na pewno osiągnąłbym swój cel”. Te kobiety to kochanki Józefa K., które manipulują nim. W *Zamku* kobiety sterują K., ale i K. steruje nimi, używa instrumentalnie do osiągnięcia celu. Takie sprzężenie zwrotne.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Czy nie jest tak, że K. myśli, że steruje, a tak naprawdę jest sterowny. To jest sztuka współczesna.

**Tatiana Drzycimska:** Za trzynaście lat minie sto lat od napisania *Zamku*.

**Marek Fiedor:** Ta manipulacja może mieć swoją dynamikę, rozwój. Nie musi być tak, że jest ona dana od początku do końca. Być może gdyby K. inaczej traktował te kobiety, wszystko inaczej by się potoczyło. Ale w tej relacji bardziej interesowało mnie – to jest oczywiście męski punkt widzenia, nie mam ambicji wypowiedzi feministycznych – co w tej męskiej głowie się roi, jakimż to wyzwaniom mężczyźni muszą starać się sprostać, jakież wzorce męskości realizować. Cały ten idiotyczny, samczy mit.

**Marta Malikowska:** Sami sobie to robicie.

**Marek Fiedor:** Jest jak jest.

**Sabina Misakiewicz [z widowni]:** Jeśli chodzi o mężczyzn, to jest to syzyfowa konwencja i to jest przykre: związki, życie, miłość...

**Przemysław Bluszcz:** Czyli mężczyźni są niereformowalni?

**Sabina Misakiewicz [z widowni]:** No niestety.

**Marek Fiedor:** Być może ta sytuacja jest nie do rozwikłania. U Kafki główny dylemat bohatera polega na nierozwiązywalnej sprzeczności. K. dąży do bycia geometrą, chce podjąć pracę, dąży do Klamma, do zamku – cokolwiek by to znaczyło – to jest jego indywidualny cel. A z drugiej strony bardzo wyraźnie dąży w przeciwnym kierunku, do wspólnoty międzyludzkiej; chce zostać we wsi, ożenić się z Fridą, założyć rodzinę. Nawet jeśli na początku jest to tylko sposób na poderwanie jej, to potem pojawiają się w powieści wyznania K., w których te wszystkie swoje życiowe cele formułuje. Związek z Fridą określa jego pozycję wobec wspólnoty, uzasadnia obecność we wsi. Biorąc ślub chce stać się członkiem wiejskiej społeczności. To jest fundamentalny dylemat K: potrzeba indywidualności, samotności, realizowania się w pojedynkę i zarazem pragnienie budowy więzi z drugim człowiekiem, z ludzką wspólnotą.

**Głos 2 [z widowni]:** Opuścił żonę, dziecko i czegoś szuka. Nowego życia? Tak z każdą po kolei? Nie wyszło, przytuła się do ostatniej. Szuka pocieszenia?

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Co ona mu dała? Jestem ciekaw, Przemek, Twojego odczucia.

**Przemysław Bluszcz:** Poczucie bezpieczeństwa, schronienie, powrót do brzucha matki. Dała mi to, czego nie chciałem dawać innym. Nawet jeśli dawałem, to zabierałem, obracałem. A ona nie chce niczego w zamian.

**Tatiana Drzycimska:** W jednym z wywiadów powiedziałaś, że najczęściej nie lubisz swojego bohatera. Kim jest K. według Ciebie?

**Przemysław Bluszcz:** Zgadza się trochę z Panią, że mężczyźni w naszych czasach, zdychającego patriarchy, mają problem, pojawia się moment generalnego przewartościowania. Podróż K. do sensu, który nie jest jasno określony – Klamm jest tylko kimś, na kogo się nakręcił. Myślę, że panowie tu się ze mną zgodzą, że mężczyźni w takich sytuacjach przyjmują, że cel uświęca środki. Nie przepadam za K., nie lubię go, ale staram się go zrozumieć. No i taki rozdarty jestem.

**Głos 3 [z widowni]:** Skąd się wziął pomysł poetyki amerykańskiego kina lat siedemdziesiątych: bryka, bluesy, autostrada. Czy to jest symbol swobody, czy coś więcej?

**Marek Fiedor:** Podstawową, elementarną sytuacją ukazaną w *Zamku* jest wędrówka człowieka z jednego miejsca do innego, w którym ma nastąpić zmiana życia, zbudowanie sobie życia na nowo – na własnych zasadach. Wędrówka, dążenie do celu jest tu wyrazem własnej indywidualności i osobistej wolności. Skojarzenie jest dość oczywiste, ten wzorzec był fundamentem mitu, który pojawił się w amerykańskiej kulturze, zwłaszcza w filmach w rodzaju *Easy Rider*, *Znikający punkt*, *Dzikość serca*. Samotny bohater czy dwójka bohaterów w drodze, w poszukiwaniu wolności.

**Głos 3 [z widowni]:** Bezrobotny, bezdomny, bez osadzenia. Zastanawiam się nad rodzajem wolności, bo przecież ani śladu jej nie osiąga na żadnym pułapie. Przyjeżdża chłopak, goły i wesoły, ani pracy, dopada dziewczynę, ale ta różnie, raz chce, raz nie chce. Przykleja się do kolejnych, ale one mają swoje pomysły na życie. Jaka wolność, gdzie, którą, w którym miejscu?

**Głos 4 [z widowni]:** Na słupie.

**Przemysław Bluszcz:** Paradoks polega na tym, tak jest w *Zamku*, że wolność jest naszą tęsknotą, tak naprawdę nie istnieje.

**Głos 1 [z widowni]:** Ale w tym spektaklu wolność zabrała Panu, czyli K., gmina, ci ludzie, ta społeczność. To Pan miał obiecaną pracę i jej nie dostał, bo oni są skorumpowani. To samo dzieje się we Wrocławiu.

**Głos 3 [z widowni]:** Sytuacja sto lat temu przeniesiona we współczesność. Świat jest jaki jest i tyle. Aktualne uwikłania systemu.

**Głos 1 [z widowni]:** Tak że proszę nie oskarżać postaci K. On dążył do wolności, tylko ludzie z gminy...

**Głos 3 [z widowni]:** Nie oskarżam, zastanawiam się nad wolnością. Panie Przemku, jeszcze Pan polubi swego bohatera.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Czy postać K. to *everyman* początku XXI wieku?

**Marta Malikowska:** Według mnie nie. Im jestem starsza i chyba więcej wiem, tym częściej odchodzę od podziału kobieta – mężczyzna. Chcę się zbliżyć do drugiego jako człowiek, szukam rozwiązań, a nie poczucia winy, nie oskarżam. Religie, kościół chcą nam uporządkować świat, a ja się zastanawiam nad człowiekiem, nad istotą, nad wyższymi rzeczami, których nie ogarniamy, które nam się śnią. Wyszłam z patriarchalnego domu, byłam w takim związku, chce od tego odejść. To powraca, jest większa świadomość, to czuć, ludzie zaczynają się interesować trzecim wymiarem, duchowością. Jest nadzieja. Nie chcę być ofiarą, mam totalną niezgodę na patriarchy, ale to jest moje osobiste...

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Ale czy to nie idzie teraz coraz bardziej w drugą stronę? Że wy jesteście coraz silniejsze, zasiadacie na szczycie i powiecie: tak ma być.

**Marta Malikowska:** To znaczy w co, w matriarchy? Nie, chodzi o to, żeby mężczyźni powiedzieli, że też są słabi. I to my kobiety często do tego nie dopuszczamy. Że facet też ma prawo być słaby, że nie chce mu się iść do pracy, że boli go to i to, że jest wrażliwy.

**Marek Fiedor:** Zdziwiło mnie to, co Marta na początku powiedziałaś, bo ilość sytuacji u Kafki, które obśmiewaliśmy jako „archetypalne” i „modelowe” dla związków ludzkich była przeogromna.

**Marta Malikowska:** Ale to nie było o K., to było o mnie. Jeśli chcecie, mogę wam powiedzieć, jaki jest K. Jest manipulatorem, jest inteligentny, mądry jest nawet, ale jest megamendą.

**Zina Kerste:** Ale one też nie są święte.

**Marta Malikowska:** Dokładnie, w ogóle nie chcę bronić żadnej postaci.

**Zina Kerste:** One też mają swoje cele, do czegoś dążą, też się zmieniają, do czegoś go używają. Cały czas zastanawiam się nad Pana pierwszym pytaniem? Czy z K. nie jest tak, że wkracza w świat obrazowany przez kobiety, zepchnięte do swoich ról przez rządzących tym światem mężczyzn i stąd może powstać wrażenie, że to przez kobiety jest manipulowany, wykorzystywany...

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Ale K. działa w przeświadczeniu, że to on manipuluje.

**Zina Kerste:** Do pewnego momentu, kiedy widzi, że jednak niekoniecznie.

**Marta Malikowska:** Czyli mamy spektakl o manipulacji. I tylko tyle...

**Głos 5 [z widowni]:** Mamy spektakl, w którym świat reprezentują same kobiety, jedyny mężczyzna, o którym się mówi, Klamm, ale to nieobecny Godot. Natomiast system, który pożarł bohatera, z którym przegrał, to kobiety.

**Tatiana Drzycimska:** No właśnie powiedziałam, że system ma w Waszym spektaklu twarz kobiety.

**Głos 5 [z widowni]:** On stał się ofiarą tego systemu i kobiety też. One wytworzyły system, przez który on się nie umie przebić, mimo swojego sprytu, inteligencji, pewności siebie.

**Marta Malikowska:** Ale jest mowa o panach z zamku, o służbie, o Klammie, o całym zamku.

**Głos 5 [z widowni]:** To jest w słowie, natomiast manipulacja jest wykonana rękami kobiet.

**Głos 3 [z widowni]:** On też manipulował, zanim mu dały odpór.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Wchodzi na cwaniaka. Potem przegrywa i zostaje zniszczony.

**Marek Fiedor:** To nie jest tak, że jest okrutny system, który obojętnie, co by K. nie zrobił, to i tak go zmiążdży. K. przychodzi, rozpoznaje rzeczywistość, nawiązuje znajomości, buduje więzi, ale przecież to jest sytuacja otwarta. Czy możemy powiedzieć, że jest uczciwy, szczerzy? Wchodzi i chce wykorzystywać innych [inne] na swoich zasadach.

**Głos 5 [z widowni]:** Miał list polecający i warto by się zastanowić, do kogo dzwoni. Czy też nie jest przedstawicielem jakiegoś systemu i wierzy, że ten telefon go zbawi? Kto ma mu pomóc?

**Tatiana Drzycimska:** K. podnosi słuchawkę cztery razy, za każdym razem inaczej to robi, dochodzą nas niejasne dźwięki. Jak to jest u Kafki? Co K. słyszy w powieści, dziecięce głosiki?

**Marek Fiedor:** Chór, szmery, szum miasta. W półstronicowym opisie najważniejsze jest to, że to jest coś takiego, czego nigdy nie słyszał, czego na ogół z telefonu nie słyszymy.

**Przemysław Bluszcz:** Wczoraj po premierze usłyszałem fajną historię od pani, która mieszka w Kanadzie. Podczas tych sygnałów z telefonu przypominała sobie jak to jest być Polakowi poza krajem, wróciło poczucie dojmującej samotności w mieście na obczyźnie i to było dla niej straszne.

**Beata Rakowska:** Naszą opowieść można potraktować uniwersalnie, K. jest mężczyzną, ale to mogłaby być kobieta, to jest zderzenie z czymś większym niż indywidualnie człowiek jest w stanie się skonfrontować. Ktoś właśnie emigruje, ucieka zagranicę sam i próbuje się tam odnaleźć. Jeżeli nie ma układów, znajomości, to ginie. K. podejmuje

indywidualną walkę w naiwny trochę sposób, licząc na osobisty urok, co do pewnego stopnia działa, że opanuje teren. Niestety nie udaje się. A miał szansę nawet u urzędniczki, ona miała przygotowaną umowę dla niego.

**Marta Malikowska:** Żadna z tych kobiet nie miała żadnej władzy. Każda z tych kobiet była pod jakimś wpływem: systemu, faceta, czegokolwiek... Nic nie mogłyśmy zrobić.

**Beata Rakowska:** Mogłaś zostać z nim.

**Marta Malikowska:** I co ja bym mu dała?

**Beata Rakowska:** Ale mogłaś, nie chciałaś, bo okazał się niewierny. Latał za innymi babami, załatwił z nimi swoje sprawy.

**Marta Malikowska:** W sensie materialnym nie mogłabym mu nic dać, musiałabym być sprzątaczką, musielibyśmy zaczynać od początku. Chyba, że by mnie posłuchał i wyjechałbyśmy.

**Przemysław Bluszcz:** Używając terminologii piłkarskiej, K. jest raczej napastnikiem, gdyby był pomocnikiem i mądrzej, ostrożniej to rozegrał, wszystko może potoczyło by się inaczej. Ponieważ ma tylko instynkt strzelania goli, to jest jak jest.

**Marek Fiedor:** Wydaje mu się, że jest środkowym rozgrywającym, że kreuje grę.

**Marta Malikowska:** Przez grę nie da się nic osiągnąć.

**Głos 1 [z sali]:** On jest ambitnym graczem, gdy staje przed zamkniętymi drzwiami, chce je otwierać. To z natury ciekawska postać.

**Zina Kerste:** To jest właśnie siła tej postaci, że cały czas ma cel, dąży, nie zniechęcają go kolejne porażki, rzeczy, z którymi się zмага.

**Anna Błaut:** Zresztą one cały czas mu tłumaczą, jak to wygląda, że to nie jest takie proste, że to jest skomplikowane: „Nie rozumiesz?”.

**Beata Rakowska:** To jest facet, który nie chce słuchać.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Wracamy do początku rozmowy, większość mężczyzn tak ma, że jest nakierowana na własne dobro, ma własną wizję „ja”, świat do nich należy.

**Marta Malikowska:** Ale kobiety też mają totalne ego, jesteśmy egoistkami, wampirzycami sukami, mega... To nie jest tak, że tylko faceci tacy są.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Rzeczywiście, można odwrócić sytuację, K. to mogłaby być kobieta, jedzie w inny świat, zderza się z mężczyznami, idzie po trupach.

**Głos 2 [z widowni]:** Natura ludzka jest taka, że wszystko przygarnia do siebie. Rodzimy się egoistami i umieramy egoistami. Małe dziecko, noworodek jest egoistą, chce dla siebie to, co najlepsze. Starsze dziecko również. A my w pogoni za pracą, za egzystencją...

**Marta Malikowska:** Nie, dziecko chce żyć, a egoizm to jest choroba.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** Dajemy do ciepła, spokoju, bezpieczeństwa.

**Głos 2 [z widowni]:** Nie znam osoby, która by odgarniała od siebie, zawsze bierzemy do siebie. Taka jest natura ludzka. K. chce dla siebie jak najlepiej, a my go krytykujemy.

**Tatiana Drzycimska:** Marek Fiedor powiedział, że poczucie bezpieczeństwa daje wspólnota. Przebieg tej rozmowy jest chyba sukcesem jego pomysłu na adaptację powieści Kafki. Ona jest w duchu esejów Milana Kundery o Kafce, których fragmenty przedrukowujemy w programie. Kundera zwraca uwagę na termin „kafkologia” i pokazuje jego ułomności, rodzaj krzywdy, jaką wyrządza czytaniu Kafki. Marek Fiedor przyznawał w wywiadach przed premierą, że w Zamku interesowało go zupełnie coś innego, niż to, co się nam często próbuje tłumaczyć jako „sytuacje kafkowską”.

**Marek Fiedor:** Kundera wskazuje u Kafki na sytuacje egzystencjalne. Nazywa to elementarną możliwością człowieka i świata, i konfrontuje z kafkologią, która jest myśleniem o Kafce nie jako o pisarzu, który przetwarza świat przez artystyczne widzenie, tylko o Kafce jako o teologu, socjologu, filozofie... Kundera ośmiesza wyobrażenie, że tworzenie literatury przez Kafkę polega na wymyśleniu intelektualnego konceptu i szukaniu dla niego alegorii. A zadaniem czytelnika jest rozszyfrować ten przekaz. Analiza sprowadza się wtedy do wymyślenia odpowiedzi na pytanie: co to jest zamek? Kafkologię zainicjował Max Brod, ustalając, że zamek to łaska Boga. Tych teologicznych i religijnych konceptów było wiele, dotyczących mistyki żydowskiej, gnostyckiej. Nie brakowało interpretacji politycznych czy ekonomiczno-społecznych. Tak czy owak, zawsze chodziło o rozszyfrowanie tezy autora. To jest oczywiście bzdura. Mamy w *Zamku* niezwykle przenikliwie opisaną sytuację człowieka i tego, co może zdarzyć się między ludźmi.

**Ka Pytlos [z widowni]:** Poprzednie Państwa premiery określały hasła: *Hopla, żyjemy!* – starość, *Kotlina* – zwierzęta. Oglądam *Zamek* drugi raz i jestem kompletnie bez przemyśleń. Jak można w pigułce określić, dla kogo i po co powstał ten spektakl?

**Marek Fiedor:** Strategia reklamowa wynika z wymogów promocji. Nie zawsze da się i trzeba sprowadzać ją do hasła.

**Przemysław Bluszcz:** Są spektakle trafiające od razu w nutę, którą się nosi w sobie, a są takie, z którymi nie ma się kontaktu, wydają się hermetyczne, ale wracają po czasie, poruszają.

**Marta Malikowska:** Ale przyszłaś drugi raz. Dlaczego? Można nie rozumieć, ale może coś poczułaś?

**Ka Pytlos [z widowni]:** Byłam na próbie generalnej dla publiczności i przyszłam dziś, bo wiem, że próba może się różnić od efektu ostatecznego, a mam napisać recenzję. No i właśnie zupełnie nic nie poczułam, w tym problem.

**Marta Malikowska:** I to jest ekstra, napisz o tym!

**Zina Kerste:** Każdy z nas ma prawo do rozumienia i nierozumienia, do odczuwania i nieodczuwania, coś do nas trafia albo nie trafia.

**Tomasz Hynek:** Spróbuję wytłumaczyć. To jest spektakl o czymś bardzo ważnym. Człowiek dąży do szczęścia, aby być szczęśliwym, potrzebuje dwóch rzeczy: wolności i bezpieczeństwa. Jak się domyślasz to są sprzeczne rzeczy.

**Ka Pytlos [z widowni]:** Zupełnie się z tym zgadzam, bo jedno przenika drugie. Ktoś, kto chce być wolny w tej swojej wolności, nie do końca czuje się bezpieczny, czegoś mu brakuje.

**Daniel E. Groszewski [z widowni]:** O czym jest *Zamek*? To nie chodzi tylko o historię interpretacji. Na pewno każdy z nas miał moment, który wydał się mu ważny, odczytał przesłanie dla siebie. To mogą być dwa zdania lub jedna scena. Jednego dnia ludzie mogą reagować śmiechem, a drugiego nie.

**Przemysław Bluszcz:** Rozmaitość odbioru może być też związana z wiekiem i doświadczeniem. Trzeba przejść kilka toksycznych związków, albo nawet nietoksycznych, by ustawić sobie widzenie na tego rodzaju relacje ze światem i ludźmi.

**Tatiana Drzycimska:** Jeszcze o śmiechu. Widziałam dość wczesne próby, jeszcze przed generalnymi, między innymi scenę erotyczną w cadillacu i okropnie się śmiałam. Pomyślałam sobie, co za mała ze mnie, taką scenę ustawiają, a ja się nie mogę powstrzymać od śmiechu, patrząc na te zapasy, słysząc plaskania ciał. Seks był z jednej strony zwierzęcy, na sto pięćdziesiąt procent, a z drugiej strony nieprawdopodobnie komiczny. I to też wydaje mi się w duchu Kundery, który zwraca uwagę, że erotyka postaci kafkowskich też chętnie była przeprowadzona na płaszczyznę metafizyczną, a wy tutaj nadajecie seksualności zupełnie inny wymiar.

**Marek Fiedor:** Sceny erotyczne u Kafki są bardzo zmysłowe i zarazem śmieszne, poetyckie i trywialne. W czasie kopulacji pod szynkwasem pożądanie opisane jest z niezwykłą subtelnością, choć dzieje się wśród kałuż piwa i niedopałków papierosów. A na końcu okazuje się, że całą scenę obserwowali, siedząc na szynkwasio, pomocnicy. Kundera pisze, że Kafka odkrył egzystencjalny wymiar seksu.

**Zina Kerste:** Czy seks musi być tylko poważny? To chyba dobrze, że się mieszają różnego rodzaju doznania.

**Tatiana Drzycimska:** Wiele rzeczy, gdy się je ogląda z boku – „na trzeciego” – rozśmiesza.

**Tomasz Hynek:** A jak się tego trzeciego ogląda, to dopiero jakie jest śmieszne!

**Sabina Misakiewicz [z widowni]:** Marta, wiem, że bałaś się tej sceny. Jak teraz się z tym czujesz?

**Marta Malikowska:** To nie jest takie proste...

**Przemysław Bluszcz:** Potwierdzam.

**Marta Malikowska:** Byliśmy obcy dla siebie, teraz nie jesteśmy. Przemek ma swoją kobietę. Nie znam jego ciała, zapachu, dopiero poznaję jego pot. Jak pokazać beznadzieję tego seksu? Że nie wychodzi, że nie działa, że nie ma tego, co było wczoraj... Dlatego jest dziwnie, nie? To jest przykre. Nie mamy domu...

**Przemysław Bluszcz:** Tylko wewnątrz cadillaca, nie naszego zresztą, nie wiadomo czyjego, chyba Kłamma.

**Tatiana Drzycimska:** Zrobimy sobie takie dziwne zakończenie rozmowy, można sobie dopowiadać różne rzeczy. Dziękujemy bardzo.

*spisała Alicja JasiókJ, redakcja Maryla Zielińska*